

Jak uczyliśmy się w czasie okupacji?

Lublin, 16. VI. 46

140

Okres okupacji niemieckiej był dla młodzieży polskiej zastojem w zakresie rozwoju umysłowego. W starszych klasach szkoły powszechnej wyrugowana została nauka historii i geografii, jako przedmiotów rozwijających polskość w młodocianych duszach; ograniczona została również w dużym stopniu ^{nauka} języka polskiego, jako odcrystego.

Inaczej się rzecz miała ^{z nauczaniem} w zakresie gimnazjum ogólnokształcącego. Zalegalizowane istniały jedynie gimnazja kupieckie i zawodowe. Mimo zakazu tworzenia innych szkół średnich, poza wyżej wymienionymi i pomimo wzmożonego terroru niemieckiego, radzono sobie wieloma sposobami, kształcąc młodzież w zakresie przedmiotów humanistycznych i innych: w domu, na kompletach oraz w szkole.

Uczęszczając do 7-ej klasy szkoły powszechnej, przerabiałem I-szą klasę gimnazjalną, nie o tym nie wiedząc. Naukę tę rozpraczyli nauczyciele bardzo ostrożnie, łącząc ją sprytnie z prze-

rabianym materiałem 7-ej klasy. Naukę historii starożytnej rozpoczęliśmy wyliczaniem bohaterów Hellady i wspomnianiem licznych zdarzeń z nią związanych. Później każdy starał się coś w domu o Grecji antycznej przeczytać i na lekcji języka polskiego zdać sprawozdanie. Z biegiem czasu w marcu - kwietniu 1944 r. czytaliśmy już historię starożytną na lekcjach.

Lecz nauka była prowadzona nie tylko w kierunku wyżej omawianym, lecz również w zakresie zoologii, arytmetyki i łaciny. Zoologii uczyliśmy się z czynionych na lekcjach zapisków. Książka zoologiczna „z ptakiem” była szczerze obłożona w gruby papier i dyktujący nauczyciel nie chciał wyjawić jej tytułu, nawet na moją osobliwą prośbę, gdy chciałem kupić sobie podobną, w celu uwolnienia się od moralnych notatek (było ich bowiem bardzo dużo: na jednej lekcji potrafilismy przepisać kilkanaście kartek książkowych i obecnie posiadamy dwa grube zeszyty, wypełnione „maczkowymi” literami owych notatek).

141
W zakresie arytmetyki przeszliśmy niernacznie od kursu 7-ego oddziału do kursu I-iej gimnazjalnej. Zaczęło się to ^{od} obliczania procentów, zysków i kreślenia planów domów, a skończyło się na przerobieniu znacznej części materiału.

Łacinę natomiast przerabialiśmy dodatkowo. Z ramienia szkoły do której uczęszczałem, zorganizowane były komplety języka łacińskiego. Nie wszyscy uczniowie o tym wiedzieli, zaś opłata wynosiła 30 zł. miesięcznie. Ja osobiście nie uczęszczałem na te komplety ze względu na warunki materialne i ze względu na to, iż się o istnieniu tych kompletów późno dowiedziałem (odbiło się to ujemnie na późniejszych moich studiach).

Naukę przerwało bombardowanie 11-ego maja 1944 r. Wraz z falą ewakuowanej ludności tutaj się w ciągu dwóch miesięcy powioskach.

Wróciwszy z „wygnania” zgrupowałem się wraz z dwoma kolegami wokół znajomej nauczycielki i rozpoczęliśmy naukę kilku naj-

ważniejszych przedmiotów. Jedynie nasza nauczycielka posiadała po jednym egzemplarzu każdego rodzaju, zaś my uczyliśmy się z notatek, co jednak było połączone z dużymi trudnościami wobec ograniczonej do jednej godziny lekcji i w związku z pięcioletnią przedmiotami, które przerabialiśmy w ciągu tej godziny. Lekcje odbywały się codziennie w moim mieszkaniu lub w mieszkaniu jednego z kolegów. Jednakże już po dwóch tygodniach nauka nasza została przerwana zdobyciem Lublina, po którym jednak w niedługim czasie, wróciliśmy do odrodzonej szkoły polskiej i rozpoczęliśmy legalną naukę pod kierownictwem wykwalifikowanych profesorów i pedagogów.

Nasza zakonspirowana nauka miała pod pewnymi względami znaczenie dodatnie, gdyż dopiero wówczas odczuliśmy potrzebę prawdziwej szkoły polskiej i wróciwszy do niej zabraliśmy się ze złością ochotą i zapalem do nauki.

Oby nasze pokolenie odziedziczyło po nas ten entuzjizm do pracy i oby wyciągnęły ^{z niego} jak największe korzyści dla narodu swego, dla kraju swego.